

Nr. 216

XXXr.
istnienia.

Redakcja i Administr.
w ŁODZI,
Al. Kościuszki 41
TELEFON 28
Konto P.K.O. 60584.
Red. przyjmuje od 5-6
Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ŻADNEJ PARTJI.

Czwartek, dnia 17 listopada 1927 r.

Kino Dom Ludowy

PRZEJAZD Nr. 34 5987

Dziś Dziś

Na ogólne żądanie Sz. Publiczności wznowienie przepięknego uroczystości filmowego p. t.

CZARNY ORZEŁ

W roli gł. przedwcześnie zmarły genialny artysta

Rudolf Valentino

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse zaś w sobotę niedzielę i święta od g. 1-3 pp I miejsce 75 gr., II miejsce 40 gr. III miejsce 30 gr

W sobotę niedzielę i święta od godz. 3 po poł I miejsce 40 gr., II miejsce 50 gr. III miejsce 40 gr

Miejski Kinematograf Oświatowy
Od wtorku 15-21 listopada 1927 r.

H. TEL IM ERJAL

dramat w 8 aktach 5989

W roli głównej Pola Negri

W poczekalniach kina codz. audycje radjofoniczne

● Długoletnia wsp. pr. firmy ●

„LUCYNA“ w Warszawie

poleca wykwitną pracę sukien i okryć damskich po cenach przystępnych

J. MIKULSK., Zachodna 22

TELEGRAMY.

Wcześnie defraudantem

KATOWICE 16-11 (aw)

Wozny Henryk Ruda, niejaki Ruda, wysłany do katowickiej PKO. p. odbiór 35 tysięcy złotych, ułotnił się z zainkasowaną sumą w niewiadomym kierunku. Wszczęte śledztwo nie ustaliło dotychczas o się stało z defraudantem.

Ekskajzer nie życzy sobie

szwagra

KOLONJA 16-11 (aw)

Władze kościelne w Bonn odmówiły przyjęcia zapowiedzi i udzielenia ślubu kościelnego księdze Wiktorji Schaunburg-Lippe z Rosjaninem Zubowym. Opinia władz kościelnych uważa udzielenie parze tej ślubu kościelnego za wykluczone.

Księżna Wiktorja; si strą ekskajzera Wilhelma usiłuje przeciwstawić się temu zarządzeniu władz kościelnych i zmienić ich decyzję

Mrozy w Zakopanem

Z Zakopanego donoszą o znacznym obniżeniu się temperatury, która wynosiła tam wczoraj 18 stopni poniżej 0. Na Hali Gąsienicowej i w Morskim Oku mroz był jeszcze ostrzejszy. Grubość powłoki śnieżnej wynosi tam już 1 i pół metra; w Zakopanem zaś przekroczyła 20 cm.

„Zasada polityki Niemiec - spokój i pokojowość“

Członek rządu Rzeszy a postokiem idei locarneńskiej.

Stresemann zapewnia, iż rokowania z Folską przekroczą ramy polityki ekonomicznej — z korzyścią dla Rzeczypospolitej

KRAKÓW 16-11 (pat)

„Nowy Dziennik“ przynosi wywiad swego wie deńskiego korespondenta z ministrem spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej Stresemannem. Minister oświadczył m. i „Nieczelną zasadą naszej polityki jest spokój i pokojowość. Olbrzymia większość narodu niemieckiego stoi za nami“. Następnie korespondent „Nowego Dziennika“ poruszył sprawę stosunków niemiecko-polskich. W sprawie tej minister Stresemann oświadczył: „Z krajami, które sąsiadują z Niemcami na wschodzie prowadzimy obecnie rokowania gospodarcze; które jednak mogą wyjść poza ramy polityki ekonomicznej. Jeżeli chodzi o moje osobiste zdanie; to spodziewam się z ca

tego serca, że rokowania te zakończą się pomyślnym rezultatem. Locarno musi się stać żywym symbolem i musi doprowadzić do wykluczenia możliwości powtórzenia się wojny.

Zbrodnia w Ostrowitem.

BYDGOSZCZ 16-11 (aw)

W nocy z 14 na 15 bm. jak donoszą z Bydgoszczy wpadli do mieszkania niejakiego Olszowskiego w Ostrowitem dwaj zamaskowani zbójcy, którzy zamordowali wystrzałami z rewolweru śpiącego „właśnie Piotra Olszowskiego (syna), poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

—oO—

Zamach na wicekróla Indji.

Agitacja komunistyczna w azjatyckich posiadłościach Anglii wydaje owoce.

Londyn 16 11 (aw)

Donoszą z Bombaju, iż w pobliżu Sziaturu dokonano zamachu na pociąg, w którym znajdował się wicekról Indji, lord Irwin

Zamachu dokonano przez rozkręcenie szyn, które jednak przeprowadzone zostało tak nieudolnie, iż pociąg, dążący w szybkim tempie, przebył zagrożoną przestrzeń bez najmniejszego wypadku.

Tego samego dnia dokonano również zamachu na gubernatora Painter'a.

W związku z powyższem szereg uroczystości, zapowiadanych z okazji wizytacji kraju przez wice-króla, zostało odwołanych.

Mniejszość lubelska przeciwko represjom podatkowym.

Demonstracja, jakkolwiek krzykliwa, niezupełnie się powiodła wobec nieoczekiwanego pojawienia się oddziału konnej policji

Lublin 16. 11 (aw)

W dniu 15 bm. wieczór w synagodze przy ulicy Jatecznej zgromadzili się kupcy żydowski na wiec, na którym postanowiono wystąpić bardzo ostro przeciwko represjom podatkowym. H. in. postanowiono w dniu 16 bm. zorganizować demonstrację przed izbą skarbową.

W związku z tem w dniu dzisiejszym przed gmachem lubelskiej izby skarbowej zgromadziła się liczna grupa żydów, w ilości około 200 osób. Demonstranci wystąpili bądź o zmniejszenie, bądź o rozłożenie na raty zalegających podatków. Ponieważ „demonstranci“ czynili niesłychany tumult, przeto zatelefonowano po konną policję.

Na widok nadjeżdżającego oddziału policjantów „demonstranci“ nieszakownie rozbiegli się, oczyszczając całkowicie ulicę przy izbie skarbowej. Następnie „demonstranci“ rozeszli się spokojnie do domów.

W łódce z Kopenhagi do Indji.

Kapitan Vundegott ofiarą katastrofy. Uparty Duńczyk już po raz wtóry doznaje rozbicia przy półwyspie Pirenejskim.

MADRYT 16-11 (aw)

Na wybrzeżu hiszpańskim, w pobliżu Kadyksu, rozbiła się łódź kapitana duńskiego, Vundegotta. Rozbitka wraz z żoną wyratowali rybacy. Kapitan Vundegott udawał się w swej lo-

dzi do Indji.

W czasie poprzedniej jego podróży, w roku ubiegłym, łódź również uległa rozbiciu, tym razem w zatoce Biskajskiej. Towarzysz Vundegotta, Hanssem, poniósł wówczas śmierć.

Komunistom w Polsce nie wiedzie się.

Trzej działacze skazani na ciężkie więzienie.

Sędziowie nie mieli względów nawet dla niedoszłego pośła, Sędziowskiego

LUBLIN 16-11 (aw)

W dniu 16 b.m. zapadł w lubelskim sądzie okręgowym wyrok na trzech komunistów, postawionych w stan oskarżenia za utworzenie w roku 1926 jacejki komunistycznej w powiecie lubartowskim. Pierwszy oskarżony, niejaki Sędziowski, skazany został na 6 lat ciężkiego więzienia, Mróz — na 4

lata ciężkiego więzienia, z pozbawieniem praw. Skazany zaliczono areszt prewencyjny.

Sędziowski jest znanym działaczem komunistycznym swego czasu występował przy wyborach do Sejmu jako kandydat z województwa kieleckiego. Pozostałych trzech oskarżonych uniewinniono.

Moryce i żargonauty.

Na marginesie zmiany kierownictwa w „Gazecie Lwowskiej”

W jednym z ostatnich numerów „Gazety Porannej Warszawskiej” na wysoce aktualny od półtora roku temat — wysługiwanie się przez obecny rząd żydostwem we wszystkich dziedzinach życia państwowego i społecznego — ukazał się artykuł świetnego ciętego pióra Adolfa Nowaczyńskiego.

Artykuł ten w całości podajemy poniżej:

Redaktorem naczelnym starej, poważnej, patryarchalnej „Gazety Lwowskiej” został mianowany, czy „powołany” dr. Maurycy Siehman, obecnie: dr. Marceli Szarota, były „nasz” pełnomocny poseł w Wiedniu. Początkowo była mowa o wysoce kulturalnym i umiarkowanym w poglądach p. Czesławie Jankowskim z Wilna. Osądzono go atoli w kołach miarodajnych za mniej pewnego. Wobec tego redakcja tego poważnego monitora, który przez tyle lat prowadził chlubnie świetny pisarz i powieściopisarz Krechowicki a po nim dobre tradycję godnie podjął nasz obecny poseł w Sztokholmie, dr. Alfred Wysocki, redakcja tego pisma, które przed „Słowem Polskim” taką piękną rolę odegrało w kulturalnym życiu Lwowa dostaje się w ręce jakiegoś pana, który ni z dziennikarstwem, ni z piśmiennictwem nic nie ma wspólnego, a którego zakwalifikowały na to miejsce tylko jego zasługi wobec „Wiednia” i kliki.

W ten sposób znów jeden ważny posterunek publicystyczny idzie też pod kontrolę Mocarstwa Anonimowego.

Za p. Siehmanem („Szarotką”) oczywiście przyjdą inne szrajbingeły i pressbuby i wnet będzie to pismo z dachu żargonawem, choć pisanem „najpoprawniejszą” polszczyzną.

System to nie jest dobry. Organizowanie pism rządowych i powierzanie obrony rządowi takim koszernym „szarotkom” nie wydaje spodziewanych rezultatów. Przykładem tego może być warszawska „Epoka”, w której nagromadzono cały stek Jampollaków, Grossternów, Lichtensteinów, Wasserzugiów, Marguliesów, Poznańskich i t. p., panowie ci w przeważnej części swoim świeżej daty państwowym patriotyzmem, swoim nahałym nieco, zgorączkowanym zelotyzmem swoją

gorączkawią przesadą w „ideowej” służbistości, wreszcie arogancją, kłótliwością, manją faktorowania, pośredniczenia i stręczenia polityczno-partyjnego i wogóle geszefciarską koncepcją obowiązków publicystycznych nie tylko nie zyskują rządowi nowych adherentów, ale odstręczają.

Jakże nie mają się irytować nieliczni chrześcijańscy konsumenci takiego „Epokowego” obroku, kiedy np. w dniu jeszcze jednego zjazdu wiecznie się zjeżdżających po „trudach i znojach” b. więźniów politycznych rozpisuje się tam patetycznie, lirycznie i „z łezką w oku” mecenas Marceli Maurycy Poznański, bogaty holneses sztuki („Kramszutki”), który nigdy nigdzie z żadnym „więzieniem ideowym” ani ze znojami i trudami nic nie miał wspólnego a natomiast podczas okupacji pruskiej piał hymny na cześć Mitteleuropy. Teraz ni stąd ni zowąd mecenas staje wśród „więźniów ideowych” i potrasa kajdanami... nie swoimi, zamiast dźwięcząc ogniwami złotego łańcuszka do zegarka, bardzo w Paryżu się nie spisał jako rzeczny rodziny Petlury, więc się na nowo musi wkręcić w łaski, rozczulając tedy pisze o Wiedniu i więźniach... „najczciodszych tradycjach narodowych” Traugucie, martyrologii, cierpieniach „męce ofiarnej” otyły pan, danser z „Oazy”, „Bristolu” i t. p.

Stanowczo już za dużo tych Moryców i żargonawców w prasie rządowej...

Czas na „czystkę”.

NA SPŁATY! poleca
Bruno Rosenberg Piotrkowska 103.
Jedwabne, wełniane i bawełniane materiały

Ogłoszenie

Zarząd zgromadzenia czeladzi murarskich w Łodzi zaprasza swych członków na zebranie odbyć się mające dnia 27 listopada 1927 r. o godzinie 2 p. p. w lokalu własnym przy ul. Przejazd Nr 34
Z poważaniem
ZARZĄD

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 16-go listopada 1927 r.

WALUTY I DEWIZY

Holandja 359.90
Londyn 43,44 1/2
Nowy Jork 8.90
Paryż 35.02 1/2
Praga 26.41 1/2
Szwajcaria 171.92
Włochy 48.51 1/2
Wiedeń 125.71

PAPIERY PROCENTOWE

5% poz. premjowa dolarowa 62.00; 6% poz. dolarowa 1920 r. 82.00; 5% pań. poz. konwersyjna 63.85; 8% L Z państw. Banku gospod. krajow. 92.00 8% obligacje tegoż banku 92.00; 4% 1/2 L Z m. Warszawy 61.75; 8% L Z m. Łodzi 80.75; 8% m. Kalisz 80.00; 8% m. Piotrkowa 80.25;

AKCJE.

Bank dyskontowy 132.00; Bank handlowy 123.00; Bank Polski 155.00; przem. we Lwowie 106.00 zachodni 27.00; Zw. spól. zar. 91.00 Chodorów 183.50 Częstocice 3.10; Warsz. Tow. fabr. cukru 91.20; Firllej 59.00; „Nobel” 46.25; Węgiel 114.00; Modrzejów 6.85; Lilpop 39.00; Orzechwin 12.75; Ostrowieckie 95.50; Parowozy 44.00; Pocisk 3.17; Rudzki 58.00; Starachowice 71.00; Ursus 13.50; Zawiercie 38.00; Zyrardów 18.25; Borkowski 3.85; Haberbusch 159.00; Spirytus 38.00; Żegluga 0.48

Do akt Nr. 2011 1926 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi S. ZAJKOWSKI, zam. w Łodzi przy ulicy Trauguta Nr. 10; na zasadzie art. 1030 UPC. ogłasza, że w dniu 24 listopada 1927 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 104 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należącej do Anny Heinzlowej i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 3,440.

Łódź, dnia 10/11 1927 roku.

6952

Komornik: S. ZAJKOWSKI

Do akt Nr. 1500 1927 roku.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, L. W. WASOWSKI zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Przejazd 8 na zasadzie art. 1030 UPC. ogłasza, że w dniu 1 grudnia 1927 roku od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Stenkiwizy odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Abrahama Ryby i składających się z różnych mebli oszacowanych na sumę zł. 7,590.

Łódź, dnia 16 listopada 1927 roku.

6997

Komornik: L. WASOWSKI

Do akt Nr. 115 1927 roku.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, LEON WASOWSKI zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Przejazd 8 na zasadzie art. 1030 UPC. ogłasza, że w dniu 6 grudnia 1927 roku od godziny 10 rano w Łodzi, przy ulicy Cegielnianej Nr. 50 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości; należących do Menacherna i Róży małż. Cynerman, i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 4050.

Łódź, dnia 14 listopada 1927 roku.

6995

Komornik: L. WASOWSKI

MIEDZY PRZYJACIOŁKAMI



Jak mogłaś się zdecydować na poślubienie tego starego bankiera

— Moja droga nie było innego sposobu aby zostać po tym wdową

PA MARGINESIE

Jak się wyznacza podatki.

Miałem większy warsztat ślusarski, który mi szedł bardzo słabo, do'c powie- dnieć, że z 38 ludzi pracujących przed woj- ną pozostało mi tylko czterech.

Reperowałem wszystko zaczawszy od murka wodociągowego, a skończywszy na poręczach, od maszyny do szycia aż do samochodu, ale na życie nie starczyło, musiałem sprzedać w ciągu roku dwie tokarki i dużą frezarkę.

Urząd Skarbowy oceniał moje dochody na 30 tysięcy złotych i kropnął mi trzy tysiące podatku dochodowego.

— Poszedłem reklamować do urzędu skarbowego.

— Pan., my dobrze wiemy, kto co zarabia tłumaczył mi surowo referent: Tu się nikogo nie okłamie. Mamy doskonale informacje są świadkowie, którzy widzieli pana z „Rozwojem” w ręku. A więc pozwała pan sobie na luksus prenumerowania pi- sma — Widziano pana w teatrze — nie jest pan władzą, ani inną osobą urzędową żeby wejść gratis. A kto ma na teatr musi płacić podatki

— Widziano pana na samochodzie — dodał groźnie — a kto ma na samochód, który sam pachnie trzydziestoma tysiącami, powinien płacić podatki od stu tysięcy.

— Ależ panie; te samochody to u mnie w reperacji w warsztacie.

— ten sposób każdy burżuj mający samochód będzie się tłumaczył, że oddał mu go ktoś do reperacji., Już my się dobrze znamy na takich ptaszkach

— Płacić i nie zawracać głowy — kto żyje i ma uszy — musi płacić podatek do- chodowy, bo z czego by żył?

Zamiast pisać rekursy, które i tak nikt nie czyta niech idzie gdzie na miasto przyczyść pieniądze, lub co sprzedać — bo tu, panie z nami niema żartów; zrozumiano? (Taddy)



ZA DŁUGO POTRWA

Medyska: — Czy pani w domu Kocholuch: — Pani jest w kapieli Medyska: — To ja poczekam Po pół godzinie medyska dzwoni ponownie do zamkniętych przed jej nosami drzwi i zapytuje: — Przekro się pani wykąpie — O jej, dopiero że dwa tygodnie bo przecież pojednała do Ostyndy na kąpanie — odpowiada cze- kająca medyski zadowolony kontrowersja.

Najmniej komunistów jest w Polsce.

KONGRES PRZYJACIÓŁ KOMUNIZMU W MOSKWIE

W Moskwie obradował kongres przyjaciół państwa sowieckiego. W kongresie brali udział goście zagranicami zaproszeni przez rząd sowiecki na uroczystości: związane z obchodem 10-cio lecia rewolucji październikowej. Głównym tematem obrad była kwestja solidarności walki międzynarodowej z wrogami zewnętrznymi państwa republiki sow.

P A Tężeź podaje informacje o tym kon- gresie; zamieszcza dane liczbowe o poszczególnych delegacjach: Według tych danych: delegacja z emie- ka liczyła 173 członków; francuska 146; angielska 127; czesko-słowacka 74; amerykańska 55; delegacja polska 12 członków. Licznie reprezentowaną są gru- py kolonjalne:

Zcyfr tych wynika że najmniejsze procento wo było uczesnictwo ze strony polskich delegatów. Zestawienia powyższe dowodzą; że jeśli chodzi o

niebezpieczeństwo komunistyczne dla świata; to Polska tworzy zdecydowaną zapórę destrukcyjnym hasiom bolszewickim a temsamem odgrywa rolę odpowiedzialną; której gdyby nie brano w rachubę w układzie stosunków międzynarodowych popelnio- łyby błąd kardynalny i grzech śmiertelny przeciw sumieniu ludzkości. Mimo najbliższe stosunki są- siedzkie; Polska pełniąc służbę kulturalną i społecz- ną na wielkim odcinku wysuniętym bezpośrednio na wschód stanów, faktyczną gwarancję przeciw wagi wpływowi komunistycznym; a dzięki coraz więcej gruntującym się normalnie warunkom gospo- darczym i jednolite; opinii całego narodu a nie jednej partji stwarza istotę siły bez której nie moż- na pomyśleć o równowadze i jej walorach w kon- sty. stosunków międzynarodowych.

Niespodzianki paryskie.

NIEMIŁY SPOSÓB TROSZCZENIA SIĘ O BEZPIECZENTWO BLIŹNICH

Ktoby chciał podziwiać schyłek obecnej jesie ni na paryskich bulwarach niechaj pamięta i nie opuszcza ani na chwilę numeru hotelowego bez za- brania ze sobą swego dowodu osobistego: Nie przez przezorność tj, aby mu go podczas jego nieobecno- ści w hotelu nie ukradziono, chociaż i to zdarza się od czasu do czasu, jako; że wszelaka legitymacja czy paszport jest niezmiernie łakomą rzeczą dla o- sób, którym zależy od czasu do czasu na odświeże- niu sobie nazwiska.

Nierozłączanie się ze swym dowodem osobi- stym jest z innego względu niezbędne w dzisiej- szych czasach w Paryżu

Idziesz naprzykład po teatrze; czy też po „Re- wji” do jakiegoś nocnego lokaliku na azkianeczkę wina lub filiżankę czarnej kawy z wrażeniami: Na- gle do lokalu wpada kilku uzbrojonych w rewolwe- ry ludzi i z okrzykiem „ręce do góry!” obsadza wszystkie stoliki

;;Bże drogi! Gdzie ja wpadłem!” myślisz ze drżeniem; pot zimny spływa ci z czoła; masz albo- wiem w swym pugilaresie całkowity zapas swej go- tówki:

Chciałeś coprawda wrażeń przyszedłeś nawet po nie sr- alnie do tego lokaliku ale nie tak je so- bie wyobrażałeś!

Mija jednak krótka chwila i groźna sytuacja zostaje całkowi- e wyjaśniona Sradzy bandyci oka- zują się funkcjonariuszami policji; którzy właśnie obawiają się spotkania oko w oko z jakim niebez- piecznym oprycna żądają na wszelki wypadek po- dmiesienia rączek do góry: Następuje sprawdzanie dowodów osobistych i ci którzy je mają przy sobie są niezwłocznie z największą uprzejmością pozostawiani w spokoju. Ci zaś którzy zostawili je w hote- lu lub w domu; wędrują bezapelacyjnie do komi- sarjatu do sprawdzenia

Lotne takie kontrole zdarzają się w biały dzień na najruchliwszych bulwarach Paryża. Kon- trolowani są przechodnie podług widzimisię p; in- s- ektora policji i tysiące cudzoziemców a także i re- dowitych paryżan wędruje na policję; gdy nie posia- dają przy sobie odpowiednich dokumentów

Wszystko to dzieje się w myśl zarządzenia nowego prefekta paryskiej policji p: Chiappe; który postawił sobie za zadanie oczyszczenie stolicy Fran- cji z przestępczego elementu dla zapewnienia bez- pieczeństwa jak rdzennym mieszkańcom tego mia- sta tak i przyjezdnym cudzoziemcom:



Wóz i dalekocnn. 102 cm metal. 20 materace do meblowe. 60ek „Patent” Najdogodnie. najtenie w składce labr „Dobropol” Piotrkowska 73 w Piotrk. 1572

Zagnaj w żel


biały 3 miesięczny odprowa- dzić za wynadgrozonym Al. Ko- ściuszki 12 6860- 2

1 pokoju z kuchnią

poszukuje od zaraz ewent. samo- go pokoju (nieumeblowanego), z oddzielnym wejściem, wodą i piecem do gotowania. Dzielnica obojętna Oferty z podaniem wa- runków składać w Adm. „Rozwo- ju” pod „S. Mał.”

Polecam wina firmy

A.P. Czkwianianc



najprzedniejsze
wina francuskich firm

Barton & Gustin, Bordeaux
craz wina burgundzkie, węgierskie i reńskie

Łódź, Piotrkowska № 68, tel. 38-64.

W oczekiwaniu na rezultaty.

Różne typy demokracji. — Zasługi marszałka Piłsudskiego. — Nadzieje narodu. — Koło wydań, toczy się z zawrotną szybkością. — Dyslokacje, dymisje bez końca. — Sposobność robotników. — Nieodpowiednie metody.

Lódź, 16 listopada 1927

Niezmierną zasługą marszałka Piłsudskiego jest, dość bezceremonjalnie podtrzymanie nosa wręcz nieprzytomnie rozpanoszonej u nas się demokracji.

I to nie zdrowej, dobrze pojętej; celowej demokracji; typu chociażby amerykańskiego.

ALE DEMOKRACJI W NAJGORSZYM SŁOWA TEGO ZNACZENIU, schlebaniu najniższym instynktom tłumu, poświęcanie zasad etyki i uczciwości dla tańszego rozgłosu wysuwanie na czołowe stanowiska w Państwie sankiłowców, których i umysłowość i intelekt nie dorosły nawet do stanowiska karbowego w gorzej rządzących majątku.

Powtarzamy raz jeszcze, idąc za głosem sprawiedliwości — że

JEST TO WIEKOPOMNA ZASŁUGA.

Krócej zapomnieć nie wolno, —

Ale w imię tejże sprawiedliwości; musimy podkreślić, że naród

SPODZIEWAŁ SIĘ I MIAŁ PRAWO SIĘ SPODZIEWAĆ

innych zakończenia tego dramatu dziejowego znanego u nas „przewrotem majowym”

Bo przecież każdy jasno sobie zdaje sprawę; że po tym przewrocie cała władza, oparta o śniące szeregi bagników — znalazła się w ręku p. marszałka i jego Rządu

Dzisiaj naród i jego prawne, podkreślamy to ostatnie słowo,

SĄ BIERNYMI ŚWIADKAMI WYPADKÓW

które toczą się z przerażającą szybkością, nie ma możliwości żadnej ingerencji, — ani zmiany w toku wydarzeń.

Ster Państwa ujęły inne, silniejsze ręce — które prowadzą Polskę w nieznaną dal.

Do tej chwili osoba p. marszałka tudzież jego Rząd, cieszyły się wielką popularnością wśród szerokich mas i słabość opozycji tłumaczy się zupełnie jasno tem; że wśród jego szeregów są

OGROMNE MASY ZWOLENNIKÓW P. PIŁSUDSKIEGO;

które paraliżują wszelkie energiczniejsze wysiłki przeciw niemu.

Ale, niestety, tak pięknie zapoczątkowane dzieło uśmierzenia bolszewickich zapędów naszej pseudodemokracji, zaczyna utykać i co gorzej gubi się w fali personalnych przesunięć, dyslokacji, dymisji, przesunięć, które zaczęły się w maju ubiegłego roku i jak się zdaje,

SKONCZA SIĘ RÓWNIEŻ W MAJU, NIEWIADOMO KTÓREGO ROKU.

Przez pierwsze miesiące ery pomajowej, rzecz ta dała by się logicznie uzasadnić; p. marszałek chciał na odpowiedzialnych stanowiskach mieć ludzi odpowiedzialnych do których by mógł mieć zaufanie i dla tego kraj i naród patrzył z pewnym pobłażaniem na olbrzymie zastępy młodych emerytów, których musiał opłacać, chociażby ich

praca mogła przynieść Państwu nieocenione korzyści

Ale zabawa ta zaczyna przeciągać się coś zadługo, a i przeciwnicy p. marszałka, zaczynają

CORAZ GŁOSNIEJ MÓWIC O TEM I NIE BEZ PÓWAŻNEJ PODSTAWY, że tylko ten system jest jedynym celem a zarazem i rezultatem zeszłorocznego przewrotu — okupionego hełtakombą ludzkich ofiar.

Przecież trudno przypuszczać, aby obecny Rząd nie zdawał sobie jasno sprawy, gdzie leży to zło, w imię zgniecenia którego podjął tę nierówną walkę,

Trudno przecież przypuszczać, aby p. marszałek tak daleko wszedł w rolę Augiasza, że wyprzątanie stajni, byłoby tylko jedynym jego celem,

L'occasion feut le voleur, co przetłumaczone, Ludzie w Polsce nie są tacy źli — bo l'occasion feut le voleur — co przetłumaczone po polsku brzmi:

SPOSOBNOŚĆ ROBI, KOMUNISTĘ.

Trzeba znieść te okazy, trzeba znieść te ustawy, które krzewią w naszym ustroju nierówność, które krzywdzą najuczciwszych obywateli, które są niezgodne z siódmym przykazaniem,

Trzeba inteligencji, mieszczaństwu, kupiectwu, wrócić te prawa, przywileje, które są ich udziałem w całym cywilizowanym świecie, Trzeba zrozumieć, że w takiej Anglii, dającej zarobek setkom ludzi lord powinien mieć i ma stanowczo większą prawą i przywileje niż fernal z Pipidówki.

Gdyby tenże lord znalazł się w centralnej Afryce mógł by być łatwo zjedzonym przez tubylców, dla których człowiek jest tylko kupą mięsa a gdyby był w Polsce to najbliższy Urząd Skarbowy lub Kasa Chorych ściągnie mu „ustawowo spodnie” a rodacy ukamienują jako niktzemnika obywatela, wazetecznika bo dla nich jest on tylko burżujem,

Przecież każdy mniej więcej inteligentny człowiek zdaje sobie sprawę jak wielkim nieszczęściem, są u nas zbyt wielkie świadczenia socjalne, najwięcej zawikłany na świecie system podatkowy, prost dziko różniczkowany wymiar sprawiedliwości, jak wielkie są niezmiernie zadania oświatowe, jak zabójczą ordynacją wyborczą i t.d. i Rząd jedynym środkiem na te wszystkie katastrofalne dolegliwości widzi

DYMISJE = PRZENIESIENIA = NOMINACJE.

Taką władzę, jaką ma Rząd dzisiaj, nie miał nikt, nigdy na ziemiach polskich i dlatego mamy prawo po dzisiejszych naszych władcach oczekiwać czegoś więcej niż regulowania osobistych animozji i partyjnych rachunków:

Mimo wszystko „naród idiotów” rozumie dobrze że metody które mogły dać dobre rezultaty w Kiernozi czy w Rogowie nie są odpowiednie dzisiaj w stolicy trzydziestomiljonowej państwa w Europie.

A S

Z galerji naszych prawodawców.

TOWARZYSZ PASZCZUK

Wobec reklamy, jaką w ostatnich czasach uzyskały lepkie paluszki postać komunistycznego, Andrija Paszczuka, warto przypomnieć opinii publicznej zyciorys tego działacza.

Dzieje postać Paszczuka się nader urozmaicone.

We wczesnej młodości według informacji Gazety Porannej jako mieszkaniec powiatu łuckiego posadził bytło ojcowskie. Następnie w miejscowej szkółce wiejskiej tyle posiadał wiadomości, iż w okresie wielkiej rewolucji rosyjskiej urastado rozmiarów „wielkiego” działacza rewolucyjnego. Wprawdzie już wówczas jak twierdzą złośliwi; nieco posłużyła się nóżka przyszłemu p. posłowi gdyż fama głosi o jakiejś tam parze ukradzionych koników. Następnie w okresie wszelkich możliwych niemożliwości tow. Andrij Paszczuk zostaje nauczycielem ludowym na Wołyniu; z którego to stanowiska na niefortunny stosunek do państwa polskiego ile z podobieństwem jest usunięty nie tyle nawet ze względu Andrij Paszczuk zostaje sekretarzem ruskiej Proświty w wodu absolutnego braku kwalifikacji. Cóż wobec tego miał czynić przyszły trybun ludowy. Tow. An oraz w dalszym ciągu pracuje w umiłowanym komunistycznym.

Historja nie wyjaśniła tego jeszcze ale na Wołyniu po dziś dzień błąkają się echa jakoby przed samymi wyborami do Sejmu i Senatu w 1922 wymieniony tow. wraz z obydwoma kolegami, miał zgłosić się do jednego z ministrów, proponując oddanie się sprawie polskiej za skromną na ówczesne czasy sumę po 50 milionów mk. pol od każdej osoby

Wybrany do Sejmu tow. Paszczuk szybko dochodzi do porozumienia z jednym z kierowników

hand dywersyjnych mieszkającym w Sławucie, na terenie sowieckim który zaprzęga go do czynnej akcji dywersyjno-bandyckiej na Wołyniu. Długi szereg procesów komunistycznych w sądach okręgowych w Łucku i w Równem, oraz w sądach w Małopolsce Wschodniej świadczy iż w tym okresie poseł Paszczuk nie pobierał pieniędzy nie dając za to wzamian ekwivalentu pracy bolszewickiej. Z górą 10 wniosków prokuratorskich bezskutecznie domaga się od Sejmu wydania poselskiego bolszewika.

Jak reaguje na to poseł Paszczuk. Tow. „suweren” w tempie równomiernie przyśpieszonym tyjąc na pieniądzach bolszewickich, przyjuje wszelkie możliwe zasady burżuazyjnego trybu życia. Wśród ruskiej braci poselskiej na Wołyniu niemasz większego eleganta od niego. Koronkowe chustki, garnitury od pierwszorzędnych krawców — oto „garderobiany inwentarz” wroga burżuazji. Brylantowe pierścienie; piżamy i złote wykałaczki emazojskich form towarzyskich. Jego stosunek do władzy cechuje całkiem idącą wykwinność, gdyż —

Jednocześnie tow. Paszczuk nabiera równie jak twierdzą przelotnie jednego z procesów konfidentów politycznych w Łucku — tow. Paszczuk nie waha się osobście wypłacać po 100 zł za miesiąc wami konfidentów i policji

Jeżeli nie zalehimy ordynacji wyborczej, jeżeli tak jak dzisiaj, białoruskie małopoludy w łapciach żyjące w błotach poleskich — będą miały te same prawa głosu co inteligencja — to w nowym Sejmie znowu będą figurowały tego rodzaju „prawodawcy” jak poseł Paszczuk

Czyż zmiana ordynacji wyborczej nie jest palącą koniecznością?

Listy z Kraju

Listy z Górnego Śląska.

Niemcy wobec rozwiązania katowickiej rady miejskiej; protest do prezydenta Calondera. — Tarnowskie Góry za przykładem Katowic. — Organ niemiecki stwierdza w większości urzędników niemieckich na Śląsku Polskim. — Polski artysta — skrzypek najpierw wygwizdany a następnie gorąco oklaskiwany w Bytomiu. — Wielka pożyczka zagraniczna dla Śląska. — Śluszne żale Górnoszlązaków z powodu usuwania urzędników Górnoszlązaków, nierozpoczynanie parcelacji i pomijania przy odznaczaniach, — Czemu zawzięta należy „separatyzm” Górnoszlązaków.

(..Od własnego korespondenta Rozwoju)

Katowice, 14 listopada
„VOLKSBUIND“ ZNÓW „ROZWIĄZANIE”

Przed dwoma tygodniami wojewoda Śląski na mocy uchwały rady wojewódzkiej rozwiązał dotychczasową radę miejską w Katowicach i w miejsce jej powołał radę komisaryczną, złożoną z 15 członków — 10 Polaków i 5 Niemców. „Volksbund” organizacja Niemców Śląskich; skompromitowana swego czasu sensacyjnym procesem szpiegowskim w Katowicach, skwapliwie skorzystała z okazji; ażeby zwyczajem swym znów wnieść protesty i pomówić na „ni-sprawiedliwość” polską i „ucisk” mniejszości niemieckiej na Śląsku Polskim. Przewodniczącym „Volksbundu”; poseł na Sejm Śląski Ulitz wystosował w sprawie rozwiązania rady miejskiej od Urzędu dla mniejszości narodowych w Katowicach (Prezydium Komisji Mieszk. dla Śląska) protest przeciwko rozwiązaniu rady miejskiej, a zwłaszcza przeciwko niepartyztnemu; jak twierdzi, podziałowi mandatów radnych komisarycznych, rze kono nieodpowiadającemu sile liczebnej ludności niemieckiej. Ponieważ większość dotychczasowa rady miejskiej składała się z Niemców, domaga się „Volksbund” tego samego stosunku także dla rady komisarycznej; i w tym celu żąda natychmiastowego rozwiązania obecnej rady komis. przez prezydenta Śląskiej Komisji Mieszanej p. Calondera.

Równocześnie z wniesieniem protestu zawieszono niemieckich członków rady komis. do nieprzyjmowania powierzonych im mandatów; co też Niemcy uczynili i na onegdajszym inauguracyjnym posiedzeniu rady komisarycznej nie przybyli. Niemcy widocznie jednak uznali później że w taki sposób nie zajdą daleko; gdyż „Katt. Ztg.” zapowiada; że niemieccy członkowie rady komis. prawdopodobnie wezmą udział w następnym posiedzeniu, o ile Urząd wojewódzki zatwierdzi niemiecką listę radnych komis. Mimo tego współdziałaniu Niemców jednak; zaznacza dalej „Katt. Ztg.”; nie przesądza to sprawy raz wniesionego protestu, którego Niemcy nie cofną.

PO KATOWICACH — TARNOWSKIE GÓRY?

W radzie miejskiej w Tarn. Górach zanosi się na podobny stan rzeczy, jak w Katowicach. I tam niemiecka większość rady miejskiej z niemieckim burmistrzem Michatsem na czele utrudnia współpracę z Polakami, wnosząc w obrady momenty polityczne i zachowując się prowokacyjnie. Napiecie doszło do szczytu, gdy niemiecka większość odrzuciła kandydata polskiego na stanowisko wice burmistrza, niewygodnego jej działacza polskiego dr Hagera; domagając się innego; dla Niemców „mniej niebezpiecznego” kandydata. Wtedy radni polscy, opuściwszy salę obrad, wydali odezwę, w której donoszą ludności o powodach zerwania dalszej współpracy z Niemcami.

Niemcy nawiają się teraz; że i dla Tarn. Gór z urzędu zostanie wyznaczona rada komisaryczna; w której Niemcy znajdą się w mniejszości.

TYSIĄCE URZĘDNIKÓW NIEMIECKICH NA ŚLĄSKU POLSKIM.

Berliński „Boersen-Courier” (Kurjer Giełdowy) rozpisując się o wielkim czyli t. zw. „ciężkim” przemyśle na Śląsku Polskim, przytacza także ciekawe dane o stosunku liczbowym urzędników — Niemców, w tym przemyśle zatrudnionych, a więc Niemców; będących na stanowiskach eksponowanych bądź to jako dyrektorzy, bądź też jako urzędnicy techniczni. Z zestawienia, podanego przez berliński organ handlowy wynika; że prawie wszystkie stanowiska kierownicze w przemyśle śląsko-polskim, bo w około 80 proc. zajęte są przez Niemców, i tak na 373 osób, zatrudnionych w polskich przedsiębiorstwach państwowych; jest 19 Niemców i osiadających obywatelstwo polskie. W prywatnych przedsiębiorstwach na 3215 osób jest 446 Polaków, 336 Niemców, których pismo nazywa mniejszością wymi i 327 Niemców, obywateli Rzeszy niemieckiej. Na 172 dyr. których jest 31 Polaków, 83 Niemców mniejszościowych i 47 obywateli niemieckich. Na 3043 urzędników technicznych jest 415 Polaków, 2281 Niemców mniejszościowych i 280 obywateli niemieckich.

Toż, to, jak z powyższego wynika; wielkim musi być „ucisk” jakiego Niemcy doznają na Śląsku Polskim!

SZOWINIZM NIEMIECKI A SZTUKA.

Szowinizm Niemców nawet przed sztuką, która jest poświęcona przywilejami międzynarodowymi, się nie cofa. Doznał tego między in. także wielki nasz rodak, światowej sławy skrzypek Broniślaw Hubermann, gdy niedawno dawał koncert w Bytomiu na Śląsku niemieckim. Z powodu doznanej go w drodze do Bytomia przykrogo wypadku samochodowego spóźnił się na koncert o godzinę i publiczność, przedtem już nieprzyjznie do niego usposobiona jako Polaka, przywitała artystę złośliwym gwizdaniem, hałasem, tupaniem nóg i t. p. Artysta, jak się zdawało, nie dał się wyprowadzić z równowagi, oczekując spokojnie, aż się uciszy. Potem zaczął grać i jak grał!..

„Jeżeli się Hubermanowi powiodło pokonać panującą na sali nieprzyjznie mu i przynębiającą usposobienie i sam od numeru do numeru rozgrzając się, dosłownie — tym razem użył tego banału określenia — poprostu wgrał się w serca publiczności, tak że w końcu owacja była jednomyślną, to jest najlepszym świadectwem jego zwycięskiej sztuki”.

Tak pisze niemiecka „Katt. Ztg.” która w tym wypadku potępia zajście w Bytomiu i wyraża

przypuszczenie; że Bytom wobec tego już więcej nie usłyszy Hubermana.

100 MILJONÓW ŻŁ. POŻYCZKI DLA ŚLĄSKA.

Jak donoszą pisma Śląskie; minister finansów upoważnił wojewodę Śląskiego do zaciągnięcia w Anglii i Ameryce pożyczki w wysokości 100 milionów złotych na cele inwestycyjne w województwie Śląskiem Będzie to pierwsza pożyczka Śląska, gwarantowana przez Skarb Śląski. Uzyskane pieniądze służyć mają m. in. na cele rezbudowy miast i wielkich gmin przemysłowych.

NA CO SIĘ ZALĄ GÓRNOŚLĄZACY

Górnoszlązakom nie trzeba odmawiać dobrych obywatelskich i patriotycznych. Gdyby nie pracowitość, odierżawienie i patriotyzm polskiego ludu Śląskiego i jego duchowych przywódców, Górnoszlązaków; nie było by dziś Śląska, złączonego z Polską. W głosowaniu plebiscytem, w trzech krwawych powstaniach i przy tylu innych sposobnościach Górnoszlązacy dostatecznie zadokumentowali swoją łączność z Macierzą i oddali się Głównie z dzielnicą, która słusznie uważana jest za perłę w koronie polskiej. Tymczasem Górnoszlązacy mają wiele powodów do skarg. Wielu urzędników Górnoszlązaków już „zredukowano” wzgl. zwolniono a miejsce ich obsadzono innymi ludźmi, głównie z Galicji. W najbliższym

Niezadowolone panuje także z powodu przedłużającego się jakoś terminu rozpoczęcia parcelacji choćby tylko drobnej części posiadłości ziemskich magnatów górnoszląskich pomiędzy robotnikami i małorolnych, zimo że już 5 lat minęło od czasu przejęcia części Śląska przez Polskę i pomimo że swego czasu obiecywano Ślązakom zaraz przystąpienie do dzieła parcelacji.

Przy różnych okolicznościach, głównie na Nowy Rok i przy okazji świąt narodowych 3-go Maja 11 listopada jak z rogu owitości syją się ordery, lecz rzadko kiedy jak Górnoszlązak otrzyma od znaczenie, choć jest wielu naprawdę zasłużonych i to takich, którzy całe życie strawili w pracy dla Polski. Prawda, że nie rwią się o ordery; choć niektórych takie stary przeoczenie może gryzie pokryje. Na Wprawdzie w dniu 11 listopada krzyż komandorski orderu; „Polonia Restituta” otrzymał Śląski wojewoda dr. Grażyński a krzyż oficerski tegoż orderu starosta katowicki d. Seidler i inni urzędnicy, niema jednak między nimi ani jednego Górnoszlązaka. Nie dziw tedy, że ludność upatruje w tym uposiedzenie Górnoszlązaków. Co zaś najgorsze, że w dodatku takich niezadowolonych piętnuje się potem całkiem niesłusznie „separatystami”. To nie polityka, ani stąd nie korzyść dla sprawy polskiej, Panowie!

A. Pajak.

P. N. KRASNOW

25)

Tanni.

Obudził go wesół męski głos, który śpiewał czy też śpiewnie trawestował słowa popularnej pieśni: „Ach, czemuż noc ta tak zimną była!” Otworzył oczy. Było jeszcze ciemno; lecz gwiazdy już gasły, śnieg zaszarzał i widać było sylwetki ludzi. Przyspieszył ten nązes wesół kozak wesół kozak Popadejkin; który już zabierał się do grzania herbaty. Ludzie się budzili; wyciągali, ziewali..

Poczęli pod konie, dawać im jęczmień, siódłać i juczyc.

Zrobiło się jasno, lecz słońce nie świeciło, było za górami i jaśniejąc się stało, za zaledwie koło południa promienie jego zająrzę w tę śniegową masę i poczną roztopiać lodowice.

Teraz widać było wąską ścieżkę, wydeptaną w śniegu przez kirgizów, wrzynającą się w lodowiec i podnosiła się na jego szczyt Lekki biały puszek jakby przylegający do dwóch czarnych skał był to dół równina długości wiorst, przeszli ją szybkim

krokiem, śpieszyli ją przebyć, wiedzili o zdradliwych rozpadlinach w śniegu w które można wpaść bezpowrotnie.

Igdy znów pod końskimi nogami stuknęła twarde kamień szlifowanej skały, odetchnęli swobodnie, pełną piersią. Jeszcze parę kroków i byli i a przelęczy. Stał równa, stroma pochyłość wiodła do gęstego jodłowego lasu. Bezbrzeżna przestrzeń otwierała się przed oczami kozaków. Zupełnie blisko, otoczone górami, olbrzymie jak morze, mieniące się jak ciemny szafi; leżało jezioro Issyk-Kul. Góry zniżały się ku niemu pochyłościami, pokrytymi kwadratami pól. Czarne ugory i zielonawo-niebieskie zastywy mieszały się z zielonymi łąkami. Wjity się drogi i wśród zielonych ogrodów, jak zabawka o różnobarwnych cachach, stał Przewalski, widniała gurgą drzew i skała pomnika Przewalskiego, a za Przewalskim — śnieżne góry bez końca.

Oddział wszedł do jodłowego lasu. Wśród jodłowców, jak kolumny w cichej świątyni, wznosiły się szare pnie altajskich jodeł; a ciemne ich igły wydawały smolisty zapach.

Ledwie widoczna ścieżka zamieniła się teraz w szeroką leśną drogę, do której spuszczano drzewo

Wsiedli na konie i szybko poczęli zjeżdżać. Na odgłos upotu końskich nóg z domku wyszedł leśnik, ze zdziwieniem patrząc, skąd się tu pojawili kozacy. Zapytano go o Zaryfa, lecz nic o nim nie wiedział.

Około południa okrążyli Przewalski, w którym skonstatowali panikę.

Zarifa spodziewano się wczoraj z Karkary, lecz nie przyszł. Ucieszono się z przybycia kozaków namawiano, by zostali; ale Iwan Pawłowicz porozumiał się z Aniczkowym i poszli traktem powojnym na wschód.

Wieczorem przed przełęczą jeszcze raz zmienili konie w dobrych kirgiskim tabunie. Ze smutkiem rozstał się Iwan Pawłowicz ze swoim Krasawczykiem i siadł na cudnego, źle ujeżdżonego konia, tyłko Aniczkow jechał jechał na swoim lśniącym, złotoczysto-rudym pełnej krwi Almanronie, który nie znał zmęczenia.

Na przełęczy spostrzegli kirgizów, którzy uciekli z Karkary. Był tam Zaryf ze swoją szajką. Zaryf zaryf barany, gwał tabuny, zabierał wszystkie bogactwa kirgiskich koczowisk.

(Dalsze nast.)

ROZMAITOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Jak pokonać siebie samego.

Sprytny aktor agentem wyborczym.

Obecnie dzięki przypadkowi wyszło na jaw oryginalne zdarzenie z czasów tego rocznych wyborów rumuńskich. W Piatra Neamtzi było dwu kandydatów: liberal i stronnik Averescu. Pomimo, że w Rumunii kandydat rządowy zazwyczaj przechodzi bez trudu, okręg ten uznano za zagrożony i prefekt otrzymał polecenie ni żalować pieniędzy na agitację. Stroną przeciwną również wysiliła swe zasoby materialne, by je przeforsować swojego kandydata.

Walka wyborcza rozgorzała na dobre. Szczególną uwagę zwracał wśród agitatorów niejaki Petru Rancea, bezrobotny aktor; który na wiecach stronnictwa rządowego przemawiał z niepospolitą swadą; spokojnie; lecz dotkliwie piętnując fatalne rady Averescu i wytykając przeciwnikom szeregi nadużyć. Mowy jego były żywo oklaskiwane i nikt nie śmiał wystąpić z opozycją; gdyż Rancea pobijał go odrazu bezlitosnymi kpinami.

Averescanie zaczęli na gwałt poszukiwać mówcy; któryby godnie przeciwstawił się ex-aktorowi. Na wieść że można dobrze zarobić; zgłosił się jako ex-nauczyciel Zenon Arbescu; zapewniając; że da Piotrowi Rancea należytą odprawę. Jakoż na najbliższym wiecu awreskańskim wygłosił przeciw liberalom namiętną filipikę która mu zdobyła ogólny poklask i uznanie. Wieści o tem doszły widocznie do Petru Rancea; gdyż ten oświadczył swym zwolennikom; że jest chory i przez kilka dni nie może prze-

mawiać. Liberali byli zrozpaczeni, a tymczasem zwycięski Arbescu grzmiał codziennie przeciw stronnikom Bratianu; zdobywając sobie coraz liczniejszych zwolenników. Wybory miały się odbyć za pięć dni, więc obie strony czyniły ostatnie wysiłki by wyjść zwycięsko. Po trzech dniach Rancea wyzdrowiał i znów wystąpił ze świeżymi mowami na które partner jego nie mógł zareplikować; gdyż — znikł nagle bez wieści. Naszukano się za nim; zawiądomiono zarządcy domu — napróżno Arbescu opuściwszy swój pokój w hotelu nie pojawił się więcej.

Wybory odbyły się i przyniosły zwycięstwo liberalom którzy hojnie wynagrodzili swego agitatora. Dopiero w parę dni potem nagle zjawił się Arbescu i leaderom swego stronnictwa opowiedział zgoła romantyczną historję. Oto w dniu; gdy miał po raz pierwszy zmierzyć się publicznie na wiecu z panem Rancea jacyś trzej ludzie przedstawiając się za wysłanników partji Averescu; przybyłych z Bukareszta; zaprosili go do auta wywieźli za miasto tam nagle nie się nie spodziewającego obezwładnili i zawiązawszy mu oczy; zawieźli do jakiejś chatki w lesie; gdzie był trzymany pod strażą przez cały tydzień. Gdy minęły wybory, w ten sam sposób odwieziono go na drogę; wiodącą do Piatra i tam uwolniono;

no; poczem auto odjechało.

Oburzeni Averescanie; widząc w tem jawny gwałt polityczny; wypłacili panu Arbescu sute honorarium i prosili; aby się zjawił u nich nazajutrz podjąć robłą tego wielką sprawę; nie ulega bowiem wątpliwości; że to partja Bratianu urządziła porwanie niebezpiecznego przeciwnika.

Jednakże Arbescu nie pojawił się ani nazajutrz; ani później. Wszelkie poszukiwania za nim pozostały daremne. Dopiero niedawno dowiedziano się prawdy:

Istniał naprawdę tylko Rancea; który mając rzeczywisty talent aktorski prowadził na czas akcji przedwyborczej podwójne życie; by podwójnie zarobić. Zaangażował się jako agitator do obu partji. Raz występował w swej własnej skórze; to znów ucharakteryzowany jako Arbescu. Tem się tłumaczy; że obu mówców nigdy nie można było zetknąć razem. Wreszcie sfinansował swe własne porwanie; by jako Rancea wygrać sprawę i dopiero po wyborach jako Arbescu zgarnąć honorarium od przeciwników.

Sprawy iwość odkryła intrygę przed kilku dniami; gdy sprytny transformista czmychnąwszy zagranicę; nie omieszkał w liście do jednego z wyborców pochwalić się swoim trickiem.

Nowe zastosowanie „Foxtrotta”

W jednej restauracji paryskiej na Montmartrze zdarzyła się rzecz; z której całe miasto serdecznie się śmieje. Mianowicie muzyka tej restauracji grała same taneczne melodje, a między innymi odezwały się i tony foxtrotta. Coprawda były one niewyrazne i chaotyczne, gdyż muzycy i goście byli już trochę podpieni. Nagle w trakcie tańca ktoś zawołał: Stać! to jest litewski hymn narodowy!

W jednej chwili wszyscy tanczący zatrzymali się w wyprężonych postawach w ciszy i skupieniu wysłuchali „hymnu” foxtrotta.

Wypadek ten jest łatwo zrozumiały, jeżeli się wie, z jak wielkim szacunkiem ludność Francji odnosi się nie tylko do swej marsyljańskiej, ale i do hymnów narodowych wszystkich obcych państw.

ELEKTRYCZNOŚĆ A ŚMIERĆ.

Dowiedzionym jest fakt że za pomocą prądu elektrycznego można niektórym stworzeniom przywrócić życie. Konająca już sikorka do której przyłożono drut elektryczny stanęła znów na nogach, zatrzepotała skrzydłami i oddychała przez 8—10 minut. Zelektryzowana głowa wołu, odcięta od tułowia otworzyła oczy rozdziła nozdrza i potrzęsła uszami jakgdyby zwierzę jeszcze żyło. To samo doświadczenie zastosowane do nieżywego konia; którego wierzenie o mała nie raniło obecnych.

CONAN DOYLE

58)

Dolina Trwogi.

— Niektórzy nazwaliby to wojną — rzekł Mc Murdo. — Zacięta walka klasowa, walka bez pardonu.

— Czy spodziewał się pan jednak czegoś podobnego, kiedy wstępowałeś do związku wolnomularzy w Chicago?

— Nie, przyznaję otwarcie, że nie.

— Ani ja; kiedy przyłączyłem się do niego w Filadelfji. Był to klub dobroczynny i miejsce zebrań towarzyskich. Potem usłyszałem o tej miejscowości — niechaj będzie przeklęta godzina, kiedy raz pierwszy jej miano obito mi się o uszy! — i wybrałem się tu, aby sobie być poprawić. Mój Boże, poprawić był! Żona i dzieci przybyły razem ze mną. Otworzyłem sklep na ulicy Targowej i powodziło mi się dobrze. Rozpuszczono wieść, że byłem wolnomularzem i zostałem zmuszony wstąpić do miejscowej Loży, jak i pan ostatniej nocy. Noszę na przedramieniu piętno wstydu, a jeszcze gorsze piętno na sercu. Przekonałem się że podlegam rozkazom przestępcy że wpadłem w gniazdo zbrodniarzy. Co miałem czynić? Wszelkie moje szlachetniejsze rady uważano za zdradę, jak ubiegłej nocy. Nie mogę wyjechać, gdyż całym moim majątkiem jest sklep. Jeśli wystąpię ze związku, zamordują mnie; coż się

stanie wówczas z moją żoną i dziećmi? Oh! człowieku, to straszne — straszne! — Zakrył twarz rękami, a ciałem jego wstrząsało konwulsyjne ikanie.

Mc Murdo wzruszył ramionami.

— Jesteś pan za miękki — rzekł. — Nie nadasz się do takiego życia.

— Mam sumienie i zasady religijne, a jednak zrobili ze mnie zbrodniarza. Wybrany zostałem do „roboty”. Wiem, co by się stało, gdybyś się cofnął. Być może jestem tchórzem, a może robił mi się przykro, że biednej żonie i dzieciom. Bądź co bądź, zgodziłem się. Będzie mnie to dręczyć wieczną. Był to dom ra odludziu; o dwadzieścia mil stąd; poza górami. Kazano mi zatrzymać się przed drzwiami, jak panu ubiegłej nocy. Nie uważali mnie za zdolnego do roboty. Inni weszli do środka. Kiedy mnie nie było, dlonie ich były zbroczone krwią. W chwili gdyśmy wracali usłyszałem z domu poza nami krzyk dziecka. Był to pięcioletni chłopak, który zobaczył zamordowanego ojca swojego. Zrobiło mi się słabo, a jednak musiałem pokazać uśmiechniętą i pewną twarz, gdyż wiedziałem dobrze, że w przeciwnym razie następnym domem, z którego wyjdą zakrwawionymi rękoma, będzie mój dom i że mój mały Fredzio będzie opłakiwał swojego ojca. Ale stałem się zbrodniarzem — w spóiwinnym morderstwa, straconym dla tego i tamtego świata na zawsze. Jestem dobrym katolikiem ale ksiądz nie chce rozmawiać ze mną, skoro się dowiedział, że jestem „węglarzem” i nie mogę znaleźć pojęcia

mojej wierze. Oto, czem jestem. A teraz widzę, że wchodziś pan na tę samą drogę i pytam, jak się to wszystko skończy? Czy decydujesz się zostać bezlitosnym mordercą, czy też zdołamy znaleźć razem jakąś radę i zapobiec temu?

— Co pan chce uczynić? — zapytał krótko Mc Murdo. — Zawiadomić władzę?

— Broń Boże! — zawołał Morris. — Sama myśl o tem przypłaciłbym musiał życiem.

— To dobrze — rzekł Mc Murdo. — Sądzę, że jesteś pan człowiekiem słabym i że przejmiesz się za bardzo temi sprawami.

— Za barłzo? Zaczekaj pan trochę dłużej. Spójrz na dolinę! Popatrz na setki dymiących kominów! Mówię panu, że zbrodnia wisi nad głowami mieszkańców w gęstszych i groźniejszych okolicach niż chmury dymu. To Dolina Trwogi; Dolina Śmierci. Strach gnieździ się w sercu każdego przez dzień i w nocy. Poczekał, młodzieńcze, a sam się przekonasz.

— Dobrze, powiem panu wówczas, co o tem sądzę — rzekł obojętnie Mc Murdo. — Rzecz oczywista, że nie nadaje się pan do tutejszych stosunków i im prędzej wszystko sprzedasz — chociażbyś dostał za swoją własność dziesiątą część wartości — tem lepiej dla pana; o tem, coś mi pan mówił nie wspomnę nikomu; ale gdybyś się przekonał, że jesteś szpiegiem.

(D. c. a.)

Muzyka dzwonów.

Osobliwość belgijskiego Malines.

Katedra w Malines, mieście, które stanowiło siedzibę nieżyjącego już kardynała Mercier, wielkiego patrioty belgijskiego a jednocześnie przyjaciela Polski, ma osobliwość bardzo niezwykłą, bo 45 dzwonów, specjalnie dostosowanych do tego, by w 15-minutowych okresionych godzinach wygrywać lekkie melodie.

Muzyka ta w Belgji ma wielu wielbicieli. Mechanizm dzwonów jest podwójny: znajduje się tam bowiem automat, który wybija na dzwonach arje kwadransowe, półgodzinne czy godzinne. Poza automatem jednak, którego główną część stanowi wielki lęben miedziany, posiadający 16.200 otworów, przystosowanych do wprawiania w ruch młotów, przy dzwonach znajdują się jedynie w swoim rodzaju organy, na których gra w czasie uroczystości wielki artysta w tym zawodzie, Józef Denyn.

Do tych swoistych organów, sprawiających, że dzwony grają, prowadzą wielkie schody; organy znajdują się w wielkiej sali kwadratowej, mierzącej dwanaście metrów, a piętnaście wysokości. Tam znajduje się mechanizm cały, zbudowany w r. 1662; wiele jednak dzwonów pochodzi z czasów jeszcze wcześniejszych.

Jeden z dzwonów waży przeszło dwieście ton i trzeba byłoby dwunastu ludzi,

Kaszinuas de Felizardo. SYMPATYCZNY SZCZEP, KTÓRY GRZEBIE SWYCH ZMARŁYCH, W ŻOŁĄDKACH WSPÓLPLEMIENCÓW

W Ameryce Południowej koczuje szczep Indian Kaszinuas de Felizardo, który wytworzył następujący „ceremonjal” zjedania zmarłych. Trupa gotuje się w ciągu kilku godzin w wielkim, kotle; wokół którego zbierają się krewni i przyjaciele zmarłego i głośno oplakują swą stratę. Gdy ciało jest już dostatecznie ugotowane, otwiera się kocioł, i każdy z obecnych otrzymuje część szczątków zmarłego do zjedzenia. Kości doręcza się później najbliższemu krewnemu, ci zaś suszą je, mielą dosypując do maki z kukurydzy; stanowiącą główną potrawę tego dzikiego szczepu. Nikt nie może odmówić spożycia szczątków zmarłych, tradycja zmusza do tego nawet tych Indian; którzy zostali ochrzczeni. Każdy bowiem, ktoby uchylił się od wykonania praktyk religijnych, związanych ze zjedaniem trupów, zostałby zabity, jako zdrajca swego ludu.

JAK SIĘ REKLAMUJE FORDY.

Rzecz się dzieje w Ameryce na cmentarzu pewnego amerykańskiego miasta. Kilku grabarzy kopie głęboki dół.

— To zapewne będzie jakiś wspólny grób? Może stanie tutaj kaplica — pytają ciekaw. Jeden z grabarzy odpowiada:

— Kopjemy grób pewnego przemysłowca fabryki samochodów, który kazał się pochować razem ze swym samochodem marki „Ford”. Twierdzi on iż samochód tej marki nigdy nie znalazł się w rękach, zawsze zaś wydobywał swego pana z opresji, niech więc po raz pierwszy w życiu spocznie razem z właścicielem we wspólnym dole.

NIESAMOWITY SAMOLOT

Niesamowity wypadek zdarzył się w ubiegłym tygodniu w Anglii. Dwaj oficerowie lotnicy Richards i Green odbywający ćwiczenia lot, ponad lasami o nazwie Sussex w pewnej chwili cwyskoczyli z aeroplanu ze spadochronami. Jeden ze spadochronów nie otworzył się na czas, wskutek czego oficer Richards poniósł śmierć na miejscu — drugiemu pilotowi udało się szczęśliwie skoczyć na pole. Samolot pozbawiony załogi poszybował dalej, w stronę wielkich lasów Ashdown Forest. Green zameldował się w posterunku policyjnym, ale nie chciał wyjaśnić przyczyn, które zmusiły pilotów do porzucenia samolotu.

by go rozkołysać; odlano go w roku 1840. Takich dzwonów jest pięć.

Podczas, gdy wielkie dzwony grają przy pomocy rozkołysania ich, pozostałe 39 biorą udział w koncercie przez uderzenie w nie młotkami.

Jeśli chodzi o grę zwykłych arji, odzwyczajających się na znak, że przeszedł kwadrans, pół godziny czy godzina, wystarcza automatycznie wprawianie w ruch młotów. Natomiast, gdy chodzi o prawdziwą ucztę dla ucha, działać zaczyna sam mistrz Denyn.

Jest to mężczyzna sześćdziesięcioletni, instrument swój wprawia on w ruch przy pomocy klawiszów, poruszanych rękami i nogami — jak w prawdziwych organach.

Nauczyć się tej gry nie jest łatwo, nauka wymaga przeciętnie około trzech lat; Denyn założył w r. 1922 szkołę, do której uczęszcza trzydziestu uczniów, pobierających naukę tej gry na dzwonach.

Oczywiście, opanowanie automatu — to sprawa całkiem łatwa, szczególnie, że raz nastawiony wygrywa on pewne melodie w określonej porze. Arje w automacie zmieniane są dwa razy do roku: na wielkanoc i 1 października. Gdy sam mistrz siada do instrumentu, może grać dowolne melodie.

Plotki londyńskie.

KS. WALJI NIE BĘDZIE NASTĘPCĄ TRONU?

Na dworze angielskim dzieją się rzeczy tajemnicze, które wywołują wśród grona zaufanych niepokój i dają asumpt do sensacyjnych pogłosek. Oto „Komunikat Dworu” od pewnego czasu, po kronice dziennej pałacu Buckingham — rezydencji pary królewskiej — zamieszcza stałe kronikę pałacu „145 Picadilly”, który jest siedzibą ks. Jorku; drugiego syna pary królewskiej, gdy „Marlyorough House” urzędowa rezydencja ks. Walji systematycznie pomija na jest milczeniem.

Precedensu takiego na dworze angielskim dotąd nie było; nigdy jeszcze drugi syn monarchy nie miał takich prerogatyw dopóki ks. Walji był faktycznym następcą tronu. To też w londyńskich sferach odpowiedzialnych roi się od komentarzy. Przyominają sensacyjną, prawdziwie królewską, podróż ks. Yorku z małżonką na pokładzie pancernego krążownika „Renown” przedsięwziętą na inaugurację Canberry, nowej stolicy Australji. Podróż ta trwała pół

roku a po tryumfalnym powrocie para książęca nie zamieszkała w dotychczasowej siedzibie przy Bruton Street, lecz w pałacu na Picadilly.

Chodzą tedy słuchy, że to wszystkie ma na celu przygotowanie opinii publicznej do zajęcia przez ks. Yorku stanowiska następcy tronu, ks. Walji bowiem miał jakoby się wyrazić, że nie pragnie być królem, który panuje ale nie rządzi”, zgodnie z przepisami konstytucji swego kraju.

Dalej pogłoski mówią, że inicjatorką tej ryzykownej zmiany jest królowa Maria, wielce niezadowolona z niezależnego trybu życia, jakie pędzi syn najstarszy, który dotąd jest kawalerem i nie ujawnia najmniejszej chęci do skrepowania węzła małżeńskiego, jakkolwiek tradycja rodu panującego w W. Brytanji chce, aby następcą tronu najpóźniej w 26-tym roku miał własne ognisko domowe i zapewnił trwałość dynastji.

Defraudant instruktorem policyjnym

PO LATACH 30 PRYZNAJE SIĘ DO

Przed 30 laty niejaki SS Kescemethy urzędnik banku w Budapeszcie popełnił defraudację na sumę pół miliona koron. Wysłano go w towarzystwie dwu zaufanych woźnych do urzędu pocztowego gdzie miał odebrać pół miliona gotówką.

Kescemethy korzystając z nieuwagi woźnych wskoczył z pieniędzmi do przejeżdżającego tramwaju i przepadł bez wieści.

Po 30 dopiero latach zgłosił się do swych krewnych w Budapeszcie i doniósł im iż mieszka w Argentynie; gdzie dorobił się znacznego majątku Defraudant zamierza ukraść pieniądze wraz z procentami zwrócić dyrekcji banku i odwiedzić ojczyznę.

Kary się nie obawia, gdyż nastąpił przedawnienie.

Dla pouczenia policji opisał Kescemethy swą ucieczkę.

Obawiając się pogoni wysiadł z tramwaju na najbliższym przystanku; wsiadł

do dorożki i kazał się wieźć w odległą stronę miasta.

Tam przyklepił sobie brodę, włożył okulary; zmienił ubranie i udał się do swych krewnych; którzy przygotowali mu bezpieczną kryjówkę. Kescemethy przez pół roku nie wydal się z domu; nie golił zarostu; unikał niepotrzebnego ruchu całymi dniami leżał na sofie i jadł potrawy tuczące.

Po 6-ciu miesiącach tak strasznie utył, iż nie mógł go poznać rodzony brat.

Dopiero wtedy; wyjechał za fałszywym paszportem z kraju i bez żadnych przeszkód wylądował w Argentynie.

Na wyjeździe z Węgier oglądał swe podobizny rozlepione na dworcach kolejowych lecz wcale niepodobny był do tych fotografij przedstawiających chudego młodzieńca; z wygoloną twarzą; on zaś miał potężny brzuch i gęstą brodę. Nic więc dziwnego; że uszedł pościgu.

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek 17 listopada — Grzegorza

TEATRY.

Teatr Miejski — Panna Flute.

Teatr Popularny — Gri-Gri

WIDOWISKA,

Casino — Symfonia Zanysław

Splendid — Zew Morza

Gong — Oleś ma głos

Luna — Ja się boję

Czary: Napoleon w Moskwie

Teatr Rewji Miraż — Dla dorosłych.

Cdeon — Bohater chińskiej spelunki

Imperjal — Demoz. doliny śmierci

Sorso — Bohater chińskiej spelunki

— 000 —

Wiadomości bieżące.

Zmiana ustawy meldunkowej

Dotychczasowy tryb meldunkowy oparty jest na starych przepisach państw zaborskich i nawet nie jest jednolity w poszczególnych częściach kraju

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo spraw wewnętrznych, postanowiło skoordynować system meldunkowy i opracowało już specjalną ustawę, która będzie obowiązywała od 1 stycznia 1928 roku

Nowa ustawa wprowadzając jednolite przepisy dla całego kraju, ustanawia przymus meldunkowy, powierzając tę czynność Magistratowi i urzędom gminnym

Za każdego lokatora będzie odpowiedzialnym wobec władz, właściciel domu lub rzadca, o ile posiada od gospodarza formalne pełnomocnictwa

Za sublokatora odpowiedzialny jest główny lokator, który powinien przypilnować, aby osoba zamieszkała w jego mieszkaniu została zameldowana. Orzeczenie karne na grzywnę za niedopełnienie meldunków, można zaskarżyć w ciągu 7 dni do sądu pokoju

Nowy prokurator wojskowy

W dniu dzisiejszym przybędzie do Łodzi nowy prokurator Sądu Wojskowego płk. Marszałko na miejsce płk. dr. Nawarskiego; który przeszedł w stan spoczynku. (U)

Półów z mandatów karnych

W miesiącu października upelnomocnieni funkcjonariusze policji ukarali doraźnymi karami 11,41 osób, po 1 zł 36 196 osób po 2 zł; i 173 osób po 3 złote; i 437 po 5 zł

Niezależnie od tego 20 oficerów policji ukarało 400 osób na sumę 3,504 złotych (bip)

Celem zwiększenia czytelnictwa

Komisarz rządu na m. Łódź zwrócił się do wszystkich organizacji piekarzy z wezwaniem, by w myśl zarządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych umieszczali na chlebie również procentową wypiek.

Od przyszłego tygodnia na każdym bochenku chleba prócz firmy adresu musi być wykazana i procentowość. W ten, to prosty i niezawikłany sposób rząd zmusi zwykłych zjadaczy chleba do czytania i wzmocni ogólną oświatę ludu. (bip)

Paczki szczęścia

Sekcja ochotników nieślubnych przy Komitecie Budowy Pomnika Księdza Skorupki w Łodzi chcą spieniężyć pozostałe eksponaty z Wystawy Młodzież Księdzu Skorupce urządza dnia 17 i 20 listopada br. w cukierni Szaniawskiego od godz. 10 do 20 ul. Piotrkowska 113 paczki szczęścia. Sekcja ma zaszczyt zaprosić wszystkich interesujących się tą sprawą i chcących znaleźć w paczku numerki na piękny i wartościowy przedmiot prosi aby raczyli w tym dniu odwiedzić wyżej wymienioną cukiernię.

Akademja ku czci św. Stanisława Kostki

W niedzielę dnia 13 bm. w pięknie przybranej auli gimn. Eugenii Krygierowej zebrały się uczennice wszystkich klas jak również grono nauczycielskie na uroczystą akademję ku czci patrona młodości św. Stanisława Kostki. Dyrektor gimnazjum p. Stan. Przędziński zagalął uroczystość serdecznymi słowami witając obecnych poczem ks. prof. Wilk wy-

W przededniu zebrania nowej Rady Miejskiej.

SOCJALISCI DOCHODZĄ DO POROZUMIENIA.

Jak wiadomo w dniu onegdajszym odbyła się konferencja przedstawicieli partii socjalistycznych w sprawie utworzenia bloku socjalistycznego w nowej Radzie Miejskiej.

Konferencja ta nie doszła do skutku po długotrwałych pertraktacjach, gdyż PSS. nie zgodzi się dać jedno stanowisko vice-prezydenta miasta Niemieckiej Socjalistycznej Partii Pracy, oraz ławnika oświaty i kultury bundzistom, jednak proponują im, by zgodzili się na przyjęcie stanowisk w innych wydziałach.

Jest możliwe, iż PPS. zmieni swe stanow-

isko na zwołanej konferencji, która ma się odbyć w nadchodzącej sobotę i konferencja ta będzie miała teżżn. z powodu bliskiego terminu posiedzenia nowej Rady Miejskiej.

Jak się dowiadujemy, blok socjalistyczny będzie utworzony, gdyż przedstawiciele wszystkich grupowań socjalistycznych zgodzą się na wzięcie udziału w nim.

W sprawie powyższej w dniu dzisiejszym i jutrojszym odbędą posiedzenia delegatów grupowań socjalistycznych, wchodzących w skład bloku socjalistycznego. (U)

Przeciwko przetrzymywaniu odwołań

WŁAŚCICIELE NIERUCHOMOŚCI U PRZESŁA IZBY SKARBOWEJ.

W dniu wczorajszym Prezes Łódzkiej Izby Skarbowej P. Towarnicki przyjął na posłuchaniu delegację przedstawicieli wszystkich istniejących na terenie m. Łodzi Stowarzyszeń Właścicieli Nieruchomości. Delegacja wręczyła P. Prezesowi memoriał; w którym poruszono cały szereg spraw będących bolączką właścicieli domów.

Przedewszystkiem wskazano na długotrwałe przetrzymywanie odwołań przeciw wymiarom różnych podatków; które leżą w odnośnych urzędach przez długi okres czasu, przeciętnie przez cały rok; zanim zostają załatwione. Narzuca to płatnikom na złyteczne koszta, gdyż w międzyczasie ściera się

podatki wraz z odsetkami za zwłokę stosownie do pierwotnego wymiaru. Dotyczy to w szczególności podatku od nieruchomości, odwołań są tu bowiem uader częste wskutek częstych zmian w podstawowym komornem.

W odpowiedzi P. Prezes wykazał wielkie zainteresowanie dla tych spraw; oświadczył przytem, że w wielu wypadkach szybkie załatwienie odwołań jest wobec ogromnego ich napływu techniczną niemożliwością. Uchecnie wniesiono około 20,000 odwołań. W rezultacie P. Prezes przyrzekł rozpatrzyć szczegółowo omawiane sprawy i załatwić je w miarę możliwości w myśl życzeń delegacji.

Uprzedzenia dzielnicowe czy zwykły upór?

NIEUZASADNIONY PROTEST PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Organizacja centralna Związku pracowników umysłowych w Warszawie podała do wiadomości okręgowej rady tegoż związku w Łodzi projekt, opracowany przez Min. Pracy a mający na celu przyłączenie Łodzi do zakładu ubezpieczeń emerytalnych w Poznaniu.

Konieczność takiego przyłączenia wynika z przewidzianego podziału terytorjalnego w związku z wejść mającą w życie nową ustawą emerytalną dla pracowników umysłowych. Zwołane po otrzymaniu tego zawiadomienia posiedzenie rady okręgowej nosi charakter akcji protestacyjnej przeciwko temu projektowi. Jednocześnie rada odniosła się pismem do organizacji centr. aby podjęła ona niezwłocznie starania przeciwko tym zamierzeniom podkreślając że sam projekt jest oburzający i żądając powstania zakładu emerytalnego w Łodzi, gdyż, zdaniem tejże rady; Łódź będzie miała najwięcej pracowników umysłowych, podlegających ustawie emerytalnej. Łódź jest raczej skłonna przyłączyć się do Warszawy, nigdy zaś do Poznania i zdecydowana jest w razie konieczności powziąć energiczne rezolucje.

protestując przeciwko rzekomo krzywdzącym zamierzeniom Min. Pracy.

Dlatego projekt Min. Pracy jest oburzający i czemu Łódź tak zażęgnywa się od przyłączenia do kasy poznańskiej — tego nieżem usprawiedliwić się nie da.

Powaga, sprężystość i rutyna, a następnie zmysł organizacyjny i oświadczenie poznańskiego urzędnika znane są i kwestjonowaniu podlegać, zdaje się; nie powinny — separatyzm więc, dążeniu do zerwania wszelkich więzów z Poznaniem, do przyłączenia do Warszawy nawet, jeżeli utworzenie zakładu emerytalnego w Łodzi byłoby niemożliwe; nie znajduje w żadnym wypadku wytłomaczenia i wynikać może jedynie z bezpodstawnego uporu i wypływający z przyzwyczajenia „niechcemy“.

Pracownicy umysłowi w poznańskim już za czasów okupacji niemieckiej w silną ujęci organizację dają najzupełniejszą rękojmię, że praw urzędniczych energicznie bronić będą, protestacyjna więc akcja Łodzi w danym wypadku jest co najwyżej — dziwna. (s.)

Zebrania kontrolne rezerwistów

KALENDARZYK ZEBRAŃ NA JUTRO.

Biuro Wojskowo-Policyjne Magistratu m. Łodzi podaje do wiadomości, że w piątek; dnia 18 bm. winni stawić się do zebrań kontrolnych następujący szeregowi rezerwy pospolitego ruszenia z bronią (kat. A C i C jeden) roczników 1898 1891.

Z przynależnych do PKU, Łódź—Miasto I (Komisarjaty Policji Państwowej II. III; V; XIII; IX; i XI; rocznik 1898 o nazwiskach na litery M do Z — w lokalu przy ulicy Koństantynowskiej Nr. 62 (koszary 31 pp.); rocznik 1901 o nazwiskach na litery Sa do Se — w lokalu przy ul. Leszno Nr. 7/9 (koszary 28 pp.)

Z przynależnych do PKU Łódź—Miasto II rocznik 1898, zamieszkali na terenie Komisarjatu VI. X. XII; XIII i XIV w lokalu przy ulicy Koństantynowskiej Nr. 81 (koszary 4 Baonu Samotarnego rocznik 1901, zamieszkali na terenie Komisarjatu XIII o nazwiskach na litery E do F — w lokalu przy ul. Leszno Nr. 7/9 (koszary 28 pp.)

Zebrania kontrolne zakończają się o godz. 6.00 rano. Rezerwiści winni się stawić punktualnie z książeczką wojskową, i kartą mobilizacyjną i innymi posiadanymi dokumentami wojskowymi.

głosił do zebranej młodzieży okolicznościowe uroczyste przemówienie. Następnie chór szkolny pod batutą p. Kurylukowej, odśpiewał 3 hymny religijne:

- 1) Witaj Kostko Stanisławie
- 2) Aniele Ziemski

3) Święty Stanisławie
Uroczyste wypada imponujące. Referat pod tytułem Żywot św. Stanisława Kostki odeztał uroczystość ul. 7-iej Armii

Inspekcja policji łódzkiej

W dniu wczorajszym przybył do Łodzi główny komendant policji w Warszawie inspektor Gallego. Przybył inspektora Gallego w Łodzi na cel przeprowadzenia inspekcji policyjnej w naszym mieście. (bip)

Z ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN.

Z Polskiej Y.M.C.A.

W nadchodzącą sobotę dnia 19 bm. o godzinie 7:30 odbędzie się w sali Polskiej YMCA Piotrkowska 89 odczyt nr. Busza pt: Czuwaj! Wróg dotychczas nie pogodził się z myślą żeś wczoraj jeszcze niewolnikiem a dziś wolnym orłem. Wejście dla wszystkich bezpłatne

W niedzielę zaś 20 bm. o godzinie 7:30 odbędzie się koncert znanego na terenie łódzkim chóru Tow. Śpiew. „Hejnal” z od batutą p. dyr: A. Znyka

ODCZYTY

W piątek dnia 18-go bm. o godz: 8-ej wieczorem w lokalu Stowarzyszenia Techników w Łodzi, Piotrkowska 103, wygłosi odczyt p: Dr. Martyno w (z Warszawy) temat: Drużyny pogotowia przeciwgazowego, a ich znaczenie.

W czwartek dnia 17 bm. o godzinie 8 wiecz. kłaniam Tow: Gimn. „Sokół” Łódź IV, wygłoszone zostaną w sali Sokoła przy kościele Św. Anny (Wacława 4; Zarzew) dwa aktualne odczyty.

1) „o konieczności samoobrony Państwowej” (Przysposobienie wojskowe) wygłosi pan porucznik Janowski; 2) „o przyszłej wojnie gazowej” — wygłosi pan porucznik Kroll.

Wejście dla Szkół, sympatyków i szerszych warstw społeczeństwa bezpłatnie.

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI

Dziś, czwartek, na przedstawieniu dla Związków „Panna Flute”. Następnie i ostatnie w sezonie powtórzenie tej wyborczej sztuki w najbliższą niedzielę popołudniu po cenach popularnych.

TEATR POPULARNY.

Dziś i do końca tygodnia „Gri—Gri”

TEATR LITERACKO-ARTYSTYCZNY „GONG”

Dziś w dalszym ciągu przy zapelnionej widowni arcywesoła rewja aktualna pt: „Oleś ma głos”. Specjalnym powodzenie cieszą się sketsche „Feluś Amper” i pp: Jaskówna, Sielańskim i Skoniecznym „Pacyfista” z uroczą p. Popielewską, na ciele pp. Bukojemską i Talarico w swoich doskonałych numerach; Czesław Skonieczny niezrównany jako pijany gość; Boleś Kamiński oraz numery baletowe ułożone przez baletmistrza Wojnarę. Zapowiada dowcipnie z: S. Laskoski. W próbach nowa rewja aktualna polityczna z udziałem całego zespołu oraz świeżo zaangażowanych pp: Janiny Madzia, równy i Benedykta Hertza.

Dziś dwa przedstawienia o godzinie 7.45 i 10 w wieczorem.

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

W związku z wystawieniem „Peer Gynta” Henryka Ibsena na scenie Teatru Miejskiego prof. dr. W. Fallek w niedzielę dnia 20 bm. o godzinie 8 wiecz: wygłosi w Miejskiej Galerji Sztuki odczyt o twórczości znakomitego dramaturga skandynawskiego. Wejście dla posiadaczy rocznych biletów bezpłatne. Bilety w cenie 1 zł 30 groszy i 80 groszy do nabycia w firmie Wojciecha Salwy, Moniuszki 2: i w Kasie Galerji.

Humor.

Pewna wdowa kazala swemu zmarlemu mężowi wyryć następujący napis na nagrobku: Spoczywaj w spokoju — a z się zobaczymy znawu.

- A. Pan się ożenił?
- B. Zle mi było samemu na świecie!
- A. Tak a teraz?
- B. Teraz mi bardzo dobrze, ze jestem sam!

Dwaj chłopcy wsiadają do tramwaju: „Proszę owa bilet dziecięc” — prosi jeden konduktora. „Bilety dziecięc? Przecież obaj macie ponad 10 lat.”

O „dodatek fabryczny”

DELEGACI PRACOWNIKÓW I. U. P. U. MIN. SKŁADKOWSKIEGO.

W dniu wczorajszym wyjechała do Warszawy specjalna delegacja związku pracowników instytucji użyteczności publicznej, która przyjęta została przez Min. Spr. Wewen, a następnie Min: Poczty i Telegrafów, którym przedstawiła szereg zasadniczych i palących postulatów.

W pierwszym rzędzie chodziło o załatwienie sprawy t. zw. dodatku fabrycznego dla pracowników miejskich, na wzór dodatku kresowego i stołecznego w wysokości 25 proc. Magistrat łódzki zamierze-

nia te poparł, opracowując specjalny memoriał, który za pośrednictwem Ur.ędu Wojewódzkiego wręczył i został Min. Spr. Wewen. Memoriał ten uzgodniony był ze zw. pracownikami, które postulat przyznania dodatku fabrycznego wysunęły na czoło zasadniczych spraw.

Ponieważ na memoriał ten nie nadeszła dotąd żadna odpowiedź—delegacja domagała się przyspieszenia załatwienia tej palącej sprawy. (E)

Pierwsze jaskółki przedwyborcze.

SŁABA OPOZYCJA PPS-U.

Głównym przedmiotem obrad ostatniej konferencji międzydzielnicowej PPS okręgu łódzkiego była sprawa stosunku do Rządu. Sprawę tę referował sekretarz centr. komitetu wykon. pos. Pużak: W

dyskusji zarysowały się prądy w kierunku pogarcia Rządu w jego poczynaniach. Ostatecznie jednak uchwalono rezolucję, wyrażającą protest przeciwko zasadniczym posunięciom Rządu. (E)

PRAWO I SĄD.

Zołnierz pacyfista.

ZA PODBURZANIE DO BUNTU I I PÓŁ ROKU WIĘZIENIA.

Szeregowiec Józef Gniewaszewski z 4 Djonu wojsk samochodowych w Łodzi w lipcu 1927 roku, podczas pełnienia służby dwukrotnie odmówił pełnienie rozkazu swej władzy, wtedy kiedy kompanja cała stanęła na Łacność przy apelu i gdy szef jego sierżant Wiśniewski upominał go aby wykonał rozkaz, Gniewaszewski w obecności zebranych szeregowych wypowiedział płomienną, mowę agitacyjną na rzecz powszechnego rozbrojenia.

Prokurator oskarżył go o niesubordynację wojskową.

Na sądzie oskarżony nie przyznał się do zarzucanego mu przestępstwa, twierdząc że szef jego sierż. Wiśniewski grabił go i dlatego też, nosił się z myślami popełnienia samobójstwa.

Za wyjątkiem głównego świadka oskarżenia

Wiśniewskiego, pozostali świadkowie zeznali na korzyść oskarżonego zmieniając zeznania jakże złożyli u sędziego śledczego, wobec czego prokurator, kapitan Terlecki zaznaczył na przewodzie sądowym, że podciągnie ich do odpowiedzialności sądowej za krzywdy przysięstwo.

W trakcie przewodu sądowego, prokurator zmienił kwalifikację czynu karygodnego domagając się ukarania podsądne go za podburzanie żołnierzy przeciwko armji polskiej.

Po replice adwokata Landaua, trybunał pod przewodnictwem majora Gralewskiego odrzucił wniosek prokuratora i skazał Gniewaszewskiego za zwykłą niesubordynację na 1 i pół roku więzienia. (t)

„Gdzieżtam! Ja mam 9%”
 „;A ten? — konduktor wskazuje na drugiego.
 „To mój brat; ma lat 9%”.

Starsza panna: „Uratował mi Pan życie! Jak się Panu odwdzięczę?”
 „Niech pani wyjdzie zamaż za innego”.

„Panie Pantofelski! Pańska żona prosi Pana do telefonu!”
 „Prosi? To chyba innego!”.

MIEDZY MAŁŻONKAMI

— Stara — weźno dziecko odemnie i ponoś je trochę do mnie już nogi bolą.
 — Hej, hej przed latu piętnastu kiedyś się ze mną żenił miałeś nogi mocne.
 — Tak ale za to słabą głowę

DZIECKO — ŻEBRAK

— Czego płaczesz, moje dziecko?
 — Mój ojciec nie żyje, matka nie żyje całe rodzeństwo też umarło, lecz gdy przychodzę do domu bez pieniędzy, tłuką mnie wszyscy bez litości, że aż sinieję z bólu

RACJA

— Gdyby to był mój ząb, kazałbym go zaraz wyrwać.
 — Jaby to samo uczynił, gdyby to był pana ząb.

RÓŻNICE

— Patrz tylko co za piękny kamień!
 — Taki mały?
 — To dla twojej siostrz.
 — Taki duży?

KOMPROMITACJA

— Wczoraj powiedziałam mojemu przyjacielowi że jestem prawdziwą Hiszpanką i że urodziłam się w Atenach.
 — To się dopiero skompromitowałaś. Przecież Ateny leżą w Brazylii.

ZMIANA NAZWISKA

Pewna służąca utrzymująca czystość w lokalu pewnego banku jako analfabетка pokwitowała odbiór swej pensji znakiem krzyża. Gdy ostatnio kasjer przedstawił jej do podpisania listę płacy, podpisała się kółkiem. Zdziwiony tą zmianą kasjer zapytał o jej przyczynę.

— Wyszłam za mąż — odparła z uśmiechem i zmieniłam swoje nazwisko.



DZISIEJSZE DZIECI

JAS: Nie bij! Chcesz mnie zabić czy coś? WŁODU: SA gdyby! Życie niema i tak żadne go celu, skutkiem tego niema celu myśleć o celu życia a więc i o życiu.



— Mam już dla pani uczciwą służącą
 — Chwała Bogu! Gdzie
 — W starym przedwojennym d... ..

ROJ
NAJLEPSZE KSIĄZKI!
 ZAŁOŻENIE GIEŁD PRUSPEKTÓW WARSZ. KREDYTOWA 1.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 7.

OPRAWA OBRAZÓW I DEWOCJI:

- F. Opieczyński Piotrkowska 261
- ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY:**
- Pasy przepuklinowe i paski brzuszane
- Nawrot 83, Lewiński.
- ZAKŁADY KAMIENIARSKIE:**
- Al. Klim, Brzezińska 114
- ZAKŁADY KOWALSKIE:**
- Krzyszowski Ogródowa 9
- T. Wiśniewski Radwańska 45.
- Pietrz, Wólczańska 109.
- SPRZEDAŻ RESZTEK:**
- Przybylska Wólczańska 62
- RESTAURACJE:**
- Chmielewski Zielona 35
- ZAKŁAD ZEGARMISTRZWSKI:**
- Badkowski Nawrot 69

SLUSARNIE MECHANICZNE:

- Chmielewski, Anny 26.
- Scmmer Gdańska 142 (oraz rep. satmoch.)
- MASARNIE:**
- Krygier Konstanyńska 84
- J. Wełnicki Sienkiewicza 18.
- Marks Gdańska 152
- Batuz Zamenhofs 14.
- Lubelski Skierniewicka 12
- PIEKARNIE:**
- Ewich, Konstanyńska 84
- Suwalski Radwańska 35
- SKLEPY SPOŻYWCZE:**
- Kijańska Przejazd 70
- Witt, Anny 22.
- Pogorzelski Hrabowska 3.
- Ruszkiewicz Karola 18.

FRYZJERY:

- M. Adamczyk Skierniewicka 11.
- Staroński, Zamenhofs 11.
- SKLEP ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI:**
- Jan Placek, Brzezińska 10 telefon 50-17.
- ZAKŁADY TAPICERSKO-DEKORACYJNE:**
- Luczak, Zamenhofs 2
- KWIACIARNIA ARTYSTYCZNA:**
- Sajwa Narutowicza 27.
- ZAKŁADY KRAWIECKIE:**
- Stefan Kaliński, Napiórkowskiego 5
- PRACOWNIE SZEWEKIE:**
- Płoszajki, Wólczańska 151.
- ZAKŁADY BŁACHARSKIE:**
- Kopezyński, Julijana 23.
- LAKIERNIE:**
- J. Drynkowski, Sienkiewicza 56

Opisane ogłoszenia Sprzedaż.

- Na wypłatę Elegancie damskie płaszczki i swetry Rubaszkin, Kilińskiego 44. 3474-10
- Na wypłatę Damaska, męska, białe, lina, pończochy, skarpetki, parasolki. Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 3471-11
- Na wypłatę Białe płótno tkanin, kł. kordry, chusty i Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. —1
- NA WYPŁATE!** Jedwabne, wełniane i bawełniane towary, Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. —9
- Plac ładny ogrodzony 2 km. od Zakowic zalesiony (3 morgi) zaraz do sprzedania oferty snb „Plac” Fuchs Piotrkowska 50
- Kopyta modne 3,40 skóry, dodatki szewskie kupujcie Zgierska 7 Sienkiewicza 25 6780-2
- Pianina nowe używane za gotówkę na raty najtaniej sprzedaje Chodkowski Sienkiewicza 25 6782-2
- Ubiorzy męskie, damskie, obuwanie, swetry na wypłatę, Piotrkowska 37 III w. I p. 9496-1
- Sprzedam otomanę, stół, łóżko, sofę Piotrkowska 189-9 —1
- A. Meble** solidne i tanie poleca stolarnia Orla 23. 6532-11
- Obuwie trwałe, swetry, palta damskie, bielizna, manufaktura tanio na raty „Kredyt” Nawrot 15 I p. 6266-1
- Tylko Nawrot 8 można kupić na raty i za gotówkę w zakładzie tapicerskim Braci Gabałów, otomany, leżanki, tapczany, fotele i krzesła oraz przyjmujemy wszelkie obstalunki i zakładamy firanki. Na raty i za gotówkę 3297

5905

Drukarnia Akcydensowa

DZIENNIKA

„ROZWÓJ“

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje druki wszelkiego rodzaju jak:

- Ulotki, afisze, blankiety firmowe, prospekty, broszurki i t. p.

po cenach ściśle skalkulowanych.

Dla prenumeratorów rabat.

- potrzebna panią do obsługi gości Bufet Resursy Kilińskiego 123 6646-1
- potrzebna podęczna do szycia Piotrkowska 85-10 6838-1
- dziewczyna z dobrymi świadectwami na przychodnię potrzebna zgłaszać się Cegielniana № 55 B. Zyberberg pr. oficyna III wejście I piętro rano do 9 wiecz. od godz. 9 6840-1
- potrzebna zdolna prasowaczka 6-go Sierpnia 46 Pralnia 6838-2
- terminatorzy do fabryki maszyn potrzebni Zakątna 81 6830-2
- Lokale mieszkania.**
- jest do wynajęcia sklep z dwoma mieszkaniami przy szosie gminie, kościele i przy szkołach w dobrym punkcie na wsi Proszę się zgłaszać M. Kowalski Dalików Poczta Podębice 6784-1
- przyjmę panów na mieszkanie a także pokoj umeblovany od stąpie Andrzeja 60 m. 22 6760-1
- pokój nieduży, słoneczny, umeblovany dla starszej osoby do wynajęcia Przelazd 23 Jezierska 7-9 wiecz. 6752-1

- pokój przyzwoicie umeblovany go z niekrepującym wejściem w srodmieściu poszukuje Oferty pod „Bar” adm. „Rozwoju”
- przyjmę na mieszkanie panów Nawrot 57 m. 1 6834-2
- do wynajęcia pokój z kuchnią oraz plac ul. Henryka 13 (Chojny) obok tartaku 6622-2
- Wozne.**
- kuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań oraz masaż Piotrkowska 132, m. 14. 6202-10
- amotny—posiada 4 tysiące zł. przystąpi do wspólnego interesu z panną lub wdową bezdziałną Oferty do „Rozwoju” pod „S” 6850-2
- Zagubione dokumenty:**
- Wegner na Jadwiga zagubił bilet roczny kolejowy na przejazd z Galkówka do Łodzi. 6632-3
- wielbasiński Józef ncz. IV kl. gimnazjum Kopernika zagubił matrykulę szkolną 6842-3

- NA WYPŁATE!** Swetrowe płaszczki długie i krótkie, śniegowce, abs mity, filane decenowe na sz afiki. Leon Rubaszkin Kilińskiego 44. 5315
- przedsiębiorstwo spożywcze z urządzeniem, mieszkaniami, ewentualnie meblami do sprzedania. Może prowadzić kobieta oferty do „Rozwoju” pod „6000” 6800-3
- z powodu wyjazdu do Ameryki sprzedam pół domu murewanego o 6 mieszkaniami piekarnię plac Lelewela 21 Wiad. Granitowa 11 Staniewski Mateusz. 6824-2
- SKLEP GALANTERYJNY MARJI CZEMPIK** poleca: Bielizna męska, trykoty, krawaty, skarpetki pończochy, rękawiczki, szelki, gietry, szaliki parasolki. Łódź Główna 17 6802-7

- Posady i prace.** zaotiarot aae.
- potrzebny chłopiec z praktyką zecerzka zgłaszać się do adm. „Rozwoju” od 9 do 10 r. 6275
- W godzinach popołudniowych poszukuje jakiegokolwiek prac. biurowej Oferty pod „Biuro” 6878-2
- zofer na taksówkę z dobrymi rekomendacjami poszukiwany Zgłoszenia osobiste do 10 rano Senatorska 18 w kantorze 6644-3
- szująca do wszystkiego i dzienne czynia do dzieci potrzebna Wiad. w księgarni ul. Narutowicza 2 6256-1
- potrzebna dziewczyna porządnych rodziców, do wszystkiego Franciszkańska 11 w sklepie 6826-3
- potrzebny chłopiec umiejący nakładać na pedale Al. Kościuszki 37 Drukarnia 6001-2
- szująca umiejąca dobrze gotować z praniem do domu chrześcijańskiego potrzebna Piotrkowska 115 I piętro front 6858-1
- owal może się zgłosić Zakątna 81 6286-2

Szkoło okienne.

ornamentowe, szrone, matowe oraz szklenie budowli; diamenty do rzunięcia szkła poleca po cenach niskich.

J. Olejnikzak, Główna Nr. 14.

UWAGA: Szkiełko matowe w Warszawie 5833

Zarząd Sp. Akc. „Przemysł Chemiczny w Polsce” Sp. Akc. w Zgierzu

zawiadamia p.p. Akcjonariuszów, że Nadzw. Walne Zgromadzenie, naznaczone na dzień 14 listopada r. 1927, nie odbyło się z powodu tego, że akcje przedstawione na Zgromadzenie, nie reprezentowały połowy kapitału zakładowego, co w myśl § 26 statutu, było konieczne dla prawomocności Walnego Zgromadzenia. Wobec powyższego, na podstawie § 28 statutu zwołuje się

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie w II-im terminie

z tym samym porządkiem dziennym na dzień 5 grudnia r. b. (poniedziałek) na g. 5 p. p. w lokalu Stowarzyszenia Techników w Warszawie przy ul. Czackiego 3/5. Powtórne zgromadzenie będzie ważne, uchwały zaś jego prawomocne bez względu na liczbę akcji, wyobrażoną przez uczestniczących w niem akcjonariuszów lub ich pełnomocników. Porządek dzienny był ogłoszony w Nr. 243 Monitora Polskiego z dnia 22 października r. b. Na podstawie § 10 statutu, ogłoszonego w Nr. 149 Monitora wszystkie akcje Spółki są na okaziciela i na podstawie § 20 tegoż statutu, właściciele akcji korzystają z losu na Walnym Zgromadzeniu, o ile na 7 dni przed tem złoży Zarządowi swoje akcje. Zgodnie z powyższym, Zarząd prosi o składanie akcji najpóźniej do dnia 28 listopada r. b. w lokalach Spółki w Zgierzu przy ul. Lesnej 7 lub w Warszawie Wilcza 19 m. 1 6003

CENA OGŁOSZEŃ: Przed czasem 10 gr. a później 15 gr. za linię 10 gr.; wyrażone 1 gr., wódmierzowe wychodzące ogłoszenia administracji nie ma wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia specjalne 50 proc. drożej, mgr. 100 proc. Stronka przed tek w Krakowie Rynok A. — (Zgromadzenie Zarządu) ma wyraz podwyższone na 3 razy, za tekstem na 10 linij. Akcydensowe i tapicerskie ogłoszenia — 10 gr. Artykuły specjalne 10 gr. minut. odpowiadają. Każde nowe podwyższenie ogłoszenia jest przedmiotem przyjęcia ogłoszenia bez ograniczenia czasu, a w razie jego nieprzyjęcia, w Łodzi, w Redakcyjnym i w Biurowym na Zamku w Warszawie, w Warszawie Stronka E (ul. Przemysłowa, Redakcja), w Warszawie Stronka F (ul. Przemysłowa, Redakcja), w Warszawie Stronka G (ul. Przemysłowa, Redakcja). Adres w poradniku Dziennik 140; maszynki drukarskie 10 i mikrologi 20 gr. kompozycje 10 gr.